Rok V. Kraków-Podgórze, Piątek 22 Marca 1907 Nr. 80

4 Cena Numeru wszędzie Centy (8 halerzy).

PRENUMERATA miesięczna wszędzie, zarówno w Krakowie jak na prowincyi 2 K. już z dostawą do domu, wzglednie z przesyłką pocztową. — Prenumerata za granicą 2 marki, 3 franki, 1 rs. 20 kop.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczys.

Administracya „NOWIN“: ulica Zacisze L. 7, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ul. Zacisze L. 7, Tel. 512, Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin“ poranna w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 512) od godziny 9 rano do godziny 8 wieczorem w biurze przy ul. Zacisze 7, Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą wieczorem o 5 i zrana o 8. Cena numeru 4 ct. (8 hal.). W poniedziałki i dni poświąteczne „Nowiny“ wychodzą o 9 zrana. Cena 2 ct.

Bunt chłopów i pogromy w Rumunii.

Rewolta chłopów rumuńskich, skierowana w pierwszym rzędzie przeciw żydom, ogarnęła całą Wołoszczyznę. **Kilka tysięcy żydów**, dzierżawców, pachciarzy i sklepikarzy po wsiach i małych miasteczkach rumuńskich, schroniło się już za granicę na Bukowinę do Seretu, Nowosielicy, Czerniowiec, Ickan i Suczawy, uciekając przed rabacyą chłopską: panika ogarnęła wszystkich żydów rumuńskich. Po wsiach grasują wielkie bandy chłopstwa, do którego przyłączyły się szumowiny miejskie „malhagli“, plądrując karczmy, domy i sklepy żydowskie i dopuszczając się gwałtów, przypominających *pogromy rosyjskie.*

Akcyą chłopów kierują, jak słychać, studenci rosyjscy, emisaryusze *„Związku istinno ruskich ludzi“*, wprawnych już w urządzaniu pogromów.

Co wywołało ten ruch agrarny? Co spowodowało te pogromy?

Zwykłe przyczyny: nędza i ciemnota. Nędza wśród chłopów rumuńskich skutkiem głupiej gospodarki bojarów i żydów jest straszliwą, a gruba ciemnota kieruje żywiołowo instynkty zrozpaczonej, wynędzniałej ludności na drogę rozboju i gwałtu. W Rumunii panuje także system wydzierżawiania posiadłości ziemskich (podobnie jak u nas w Galicyi wschodniej); szlachta rumuńska, bojarzy, żyje wygodnie w Bukareszcie, a dzierżawcami majątków są przeważnie żydzi. Czynsze dzierżawne poszły w ostatnim dziesiątku lat ogromnie w górę; dzierżawcy żydowscy, płacąc szlachcie wysokie czynsze, gniotą ze swej strony, wyzyskują i uciskają chłopów na wszelkie sposoby.

Stąd nienawiść rumuńskiego, ciemnego, wynędzniałego chłopa do żyda i w dalszym ciągu do bojara.

Antysemityzm jest wogóle narodową cechą Rumuna. Ustawy wyjątkowe przeciw żydom były tam niejednokrotnie uchwalane. I obecnie prefekci rumuńscy na Wołoszczyźnie zaniedbali, w karygodny sposób, zarządzenia środków ochronnych. Dopiero na skutek ogólnego alarmu i pod presyą opinii zagranicznej, prezydent ministrów Cantacuzene zarządził energiczną akcyę, utrudnioną tem, że niejednokrotnie wojsko nie chciało atakować chłopów, swych braci.

(Patrz telegramy na str. 3).

Z Wiednia.

Kongres dla ochrony dzieci. — Szkoła złodziejska. — Jedenaście tysięcy sierot bez opieki. — Strejk piekarzy i strejk konfekcyjnych robotników i robotnic.

Z licznych kongresów, które się tu w ostatnich czasach odbyły, Kongres dla ochrony dzieci zasługuje istotnie na wielką uwagę i przyniesie może pozytywne rezultaty, a nie tylko bankiety i uroczystości, będące częstokroć głównym a bodaj czy nie jedynym celem zjazdów międzynarodowych.

Cel jest ważny: ochrona dzieci od upadku, a rokuje dobre nadzieje. Skargi na zepsucie i rozpustę młodzieży nie są nowe, ale rząd i społeczeństwo zachowały się biernie, aż to przybrało rozmiary zastraszające. Rubrykę „Z sali sądowej“ zapełniają stale rozprawy przeciw dzieciom-zbrodniarzom. Onegdaj dopiero wykazała rozprawa sądowa, że w Wiedniu istnieje „szkoła złodziejska dla chłopców“ w wieku od lat 10 do 14. Rafinowani złodzieje posługują się następnie za parę cukierków tymi „wyuczonymi“ chłopcami w wykonaniu swego „przemysłu“. Jest i osobna szkoła dla dziewcząt i można sobie wyobrazić, że jedni i drugie z chwilą wstąpienia do szkoły złodziejskiej straceni są dla społeczeństwa, co więcej, stają się nie tylko czynnikami rozkładczymi i demoralizującymi, ale i ciężarem dla państwa, które ich utrzymać musi.

Prędzej czy później dostaje się przecież i największy „artysta“ tego rodzaju na ławę oskarżonych. Zebrane z okazyi kongresu dane statystyczne wykazały między innemi, że w Wiedniu żyje **11.000 sierot bez opieki**, bo nie przynależnych do gminy, wydanych wprost na łup awanturnikom i zbrodniarzom. Kto je wychowuje, kto utrzymuje? Nikt, albo ludzie, którzy mają interes w tem, aby małe i niedoświadczone dzieci sprowadzić na manowce. Albo np. te rażące i wprost barbarzyńskie stosunki w systemie utrzymywania niemowląt nieślubnych i podrzutków! Rodzice, pozbawieni wszelkich uczuć ludzkich, płacą jakiejś kobiecie 5 kor. miesięcznie „za utrzymanie dziecka“ i jest rzeczą jasną, że nie chodzi im o utrzymanie tego nieszczęśliwego stworzenia przy życiu. To „fabrykowanie aniołków“ odbywa się niemal pod okiem władzy. Okropne stosunki wzbudziły wreszcie sumienie społeczeństwa, a nawet rządu, które połączyły się do wspólnej akcyi dla ochrony dzieci przed zgubą moralną i fizyczną.

To też na kongresie minister sprawiedliwości dr. Klein zapowiedział imieniem rządu szereg ustaw, mających złemu zaradzić. Minister wyraził przytem nadzieję, że akcya podjęta się uda, skoro „zdołano przekonać o konieczności reform nawet tę potęgę, którą najtrudniej przekonać można — rząd“. Ma więc, jak minister zapowiedział, nastąpić ścisła kontrola władz nad temi, które przyjmują niemowlęta na wychowanie, a w związku z tem gruntowna reforma przepisów opiekuńczych, dalej zaprowadzone zostaną *osobne sądy dla młodocianych przestępców* (Jugendgerichte), osobne dla nich wydane zostaną przepisy karne, aby tym, którzy czy to z lekkomyślności, czy też z winy otoczenia dopuścili się wykroczeń, umożliwić jeszcze powrót albo wstąpienie na drogę prawa, aby z nich zrobić jeszcze użytecznych członków społeczeństwa. Kongres zakreślił sobie bardzo wielki program i minister słusznie apelował do społeczeństwa, a zwłaszcza do kobiet i do stowarzyszeń humanitarnych, o poparcie podjętych usiłowań.

Od kilku dni mamy tu strejk robotników piekarskich, a następnie porzuciło pracę około 25.000 robotników i robotnic konfekcyi damskiej. Żądania strejkujących w wielu punktach zupełnie uzasadnione; zwłaszcza w przemyśle konfekcyjnym — męskim i damskim — panują istotnie opłakane stosunki. Wielcy przedsiębiorcy wyzyskują robotników i drobnych „majstrów“, którzy n. p. za uszycie całego ubioru otrzymują zaledwie 3 do 4 koron.

Strejk piekarzy nie daje się Wiedniowi silnie odczuwać. Chleba nie brak. Majstrowie piekarscy uparli się i nie chcą się nawet wdawać w rokowania z robotnikami. Pomagają sobie niedoświadczonemi siłami domowemi i dostarczają tąd pieczywa, które nazywają *„Streikgebäck“* i drogo sobie za to płacić każą, tak, że nie tylko nie tracą, ale jeszcze zarabiają na strejku.

Ogromne oszustwo kolejowe we Lwowie.

Fałszerstwo biletów kolejowych na wielką skalę.

Ze Lwowa piszą nam:

W sferach kolejowych na głównym dworcu lwowskim gruchnęła wieść, że dwóch urzędników miano przyaresztować. Wiadomość ta okazała się prawdziwą, albowiem onegdaj istotnie uwięziono rewidenta Walerego Bełkowskiego, zastępcę naczelnika drukarni biletów kolejowych i panią Zdenkę Pelz, kasyerkę na głównym dworcu osobowym we Lwowie.

Sensacyjna ta sprawa przedstawia się następująco. P. Bełkowski, jako zastępca naczelnika drukarni biletowej, wyrabiającej bilety kolejowe dla całej Galicyi, obznajomiony był dokładnie z maszynami służącemi do drukowania tych biletów i miał do nich każdej chwili przystęp, nawet po urzędowych godzinach. Otóż na tej maszynie fabrykował Bełkowski bilety II. i I. klasy, ważne na przestrzenie dalsze, temsamem droższe. Bilety dawał Bełkowski pani Pelz, która je podróżnym zupełnie prawidłowo odsprzedawała, a dochodami z Bełkowskim niezawodnie się dzieliła.

Dla umożliwienia tej manipulacyi, musiały tu działać jeszcze osoby trzecie, najprawdopodobniej konduktorzy. Bilety bowiem kolejowe są opatrzone numerami porządkowymi dla każdej stacyi i dla każdej klasy, a następnie na stacyach końcowych odbierane podróżnym, przesyła się do dyrekcyi, w której specyalne biuro kontroluje numery i daty sprzedanych biletów z rachunkami kas osobowych i w ten sposób uniemożliwia szalbierstwa w rodzaju tych, jakie obecnie odkryto.

Otóż ażeby uniemożliwić odkrycie tej malwersacyi urządzono się tak, iż ktoś dowoził Bełkowskiemu ze stacyi końcowych istotnie prawidłowo sprzedane i zużyte drugie bilety I. i II. klasy, które następnie w drukarni Bełkowski z tymi samymi numerami na nowo sporządzał. Bilety te nowe dawał Pelzowej, a ta je podróżnym sprzedawała. Pierwsze, autentyczne bilety dowiezione po użyciu do Lwowa, niszczono zupełnie. W ten sposób odebrane na stacyach końcowych bilety tylko raz z tymi samymi numerami wracały do kontroli do dyrekcyi, co uniemożliwiało odkrycie oszustwa. W jaki sposób dyrekcya kolei przyszła na ślad oszustwa, okryte jest na razie tajemnicą. Zdaje się, iż posłużył tu przypadek, a także anonimowe doniesienie. Jak już zauważyliśmy, sprawa zatoczy szersze kręgi, albowiem w manipulacyę tę wmieszane być muszą dalsze osoby.

Rewident Walery Bełkowski był ongi nauczycielem ludowym i ożenił się z ubogą inteligentną panną, nauczycielką muzyki. Dzięki wpływom żony, Bełkowski za czasów samorządu Czedika został przyjęty do kolei państwowej odrazu w charakterze urzędnika wyższej rangi. Był długi czas stacyonowany w Stryju, a od tego czasu ciąży na nim — nie wiadomo o ile słuszne podejrzenie — popełnienia grubej malwersacyi w tamtejszej kasie kolejowej. Ostatecznie posiadają państwo Bełkowscy obecnie jedną, czy nawet dwie realności we Lwowie przy ul. Szwedzkiej, obok kościoła św. Anny. Wiele też kosztował Bełkowskiego syn, który jako jednoroczny ochotnik w konnicy, usiłował w wydatkach dorównać swym zamożnym z domu kolegom pułkowym.

Pani Zdenka Pelz jest bezdzietną wdową po adjunkcie kolejowym. Jest to osoba jeszcze młoda, wzrostem okazała, o jasnych bujnych włosach, ale o niepięknej twarzy. Dochodzenia prowadzą równocześnie sąd i dyrekcya kolei. Wysokości szkody — o ile tego sami obwinieni nie podadzą — kolej nie zdoła nigdy oznaczyć, albowiem brak wszelkich materyalnych danych, jak długo i w jakich rozmiarach państwo ci sprzedaż fałszywych biletów uprawiali.

Pani Pelz w więzieniu przyznała się do winy.

DUMA.

Dyskusya głodowa.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Do wniosku w sprawie ustanowienia specyalnej komisyi dla reorganizacyi pomocy dla ludności dotkniętej klęską głodową, przemawiał między innymi dep. Fedorow, reprezentant Petersburga, który wskazał, że koniecznemi są radykalne reformy do zapobieżenia

---

Nowy

Żyd wieczny tułacz

88 według *Eugeniusza Sue*

opracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy.

— Kochane dzieci... to serce aż rozdziera — rzekł Rodin, według zwyczaju podnosząc koniec małego palca lewej ręki do prawego oka, dla otarcia łzy, która się rzadko pokazywała.

— Najbardziej zaś uderzyło mnie, że tak były do siebie podobne — rzekł rządca — iż trzeba się im dobrze przypatrzeć, aby rozróżnić jedną od drugiej.

— Pewno bliźniaczki — wtrąciła pani Dupont.

— Jedna z nich — mówił dalej rządca — trzymała w złożonych rękach mały medal bronzowy, zawieszony na szyi na łańcuszku z tegoż metalu.

Rodin trzymał się zwykle pochyło.

Na ostatnie słowa rządcy, nagle się wyprostował, lekki rumieniec pokrył blade jego policzki.

U kogo innego te symptomaty małeby miały znaczenie, lecz u pana Rodina, przywykłego od dawna do tłumienia, do ukrywania wszelkich wzruszeń, znamionowały mocne zdziwienie i przestrach; zbliżywszy się do rządcy, rzekł doń głosem nieco zmienionym, choć wprawdzie z miną zupełnie obojętną:

— Zapewne to jaka pobożna pamiątka... Nie widziałeś pan, co było napisane na tym medalu?

— Nie, panie... nie myślałem o tem.

— I mówisz pan, że te dwie panny, bardzo podobne były do siebie...

— Tak, panie!.. trudno je rozróżnić... Muszą to być jakieś cudzoziemki... Ponieważ zemdlały... przenieśliśmy je dalej, na miejsce, gdzie suchy był piasek... Kiedyśmy się niemi zajmowali, spostrzegliśmy za skałą głowę mężczyzny; usiłował się wygramolić; biegniemy do niego i szczęściem przybiegliśmy jeszcze na czas, bo siły go już opuszczały; upadł bezsilny na ręce jednego z naszych ludzi. O! to ten bohater, o którym mówiłem. On, nie poprzestając na ocaleniu dwóch dziewic, z przedziwną odwagą chciał jeszcze ratować trzecią osobę... lecz sił mu już zabrakło i, gdyby nie nasi ludzie, pewno woda byłaby go uniosła od skały, której się trzymał.

— Słusznie mówisz, to niepospolita odwaga.

Rodin, głowę zwiesił, jakby nie słuchał tej rozmowy; im więcej zastanawiał się, tem bardziej przejmował go przestrach i zdziwienie. Młode wyratowane dziewczęta miały po piętnaście lat; odziane były w żałobę i aż do złudzenia były do siebie podobne; jedna miała na szyi medal bronzowy; teraz nie mógł już wątpić, że to córki jenerała Simon.

Ale jakim sposobem znajdowały się one między rozbitkami? Jak się wydobyły z więzienia w Lipsku? Dlaczego on nie został o tem zawiadomiony? Czy uciekły, czy zostały uwolnione?

Takie myśli nasuwały się kolejno Rodinowi i jedna drugą usuwała; w każdym razie to fakt, że między rozbitkami znajdowały się córki jenerała Simon.

Stargana została osnowa, nad którą tak pilnie pracował.

— Kiedy ci mówię o zbawcy dwóch dziewczyn — rzekł rządca do swej żony, nie spostrzegając zakłopotania Rodina — może sobie wyobrażasz, że ujrzysz jakiego Herkulesa? O! wcale nie... To prawie dziecko... tak młody! o pięknej twarzy i długich, jasnych włosach... Zostawiłem mu swój płaszcz, gdyż był tylko w koszuli i w krótkich czarnych spodniach i czarnych wełnianych pończochach... prawda, że to osobliwsze.

— Rzeczywiście, marynarze tak się nie ubierają.

— Zresztą, lubo okręt, na którym się znajdował, był angielski, zdaje mi się jednak, że to Francuz, gdyż mówi naszym językiem tak dobrze, jak ja, lub ty... A nie mogłem się wstrzymać od łez, gdy dziewczynki odzyskały przytomność... Ujrzawszy go, do nóg mu się rzuciły, spoglądały na niego z wyrazem religijnego uczucia i tak mu dziękowały, jak gdyby modliły się do Boga... Potem oglądały się naokoło, jakby szukały kogoś; coś do siebie mówiły i głośno płakać zaczęły, rzucając się jedna drugiej w objęcia.

— Co za nieszczęście, mój Boże! iluż to ludzi zginąć musiało.

— Pięć trupów wyrzuciło już morze, gdyśmy brzeg opuszczali... mnóstwo odłamów okrętu, skrzynie...

Dalszy ciąg nastąpi.

Pieczęcie kauczukowe

szybko i dokładnie wykonuje ST. NIEMCZYK dawniej F. WOJTYCH Kraków, Sukiennice 10. Firma założona w roku 1879.

Monogramy

herby, napisy oraz wszelkie inne grawury w złocie, srebrze i kamieniu 95

wykonuje Zakład art.-rytowniczy ST. NIEMCZYK dawniej F. WOJTYCH Kraków, Sukiennice 10. Firma założona w r. 1879

głodowi, ponieważ zwykłe środki zaradcze, nawet w klasycznych krajach klęsk głodowych, jak w Indyach i Chinach, nie są w stanie nic zdziałać.

Następnie zabierał głos szereg przeważnie włościańskich posłów, którzy w namiętnych słowach omawiali kwestyę ze wszystkich możliwych punktów widzenia, jednak bez czynienia jakichkolwiek konkretnych propozycyj.

Dep. Rodiczew podniósł niemożliwość zorganizowania przez Dumę bezpośredniej pomocy dla dotkniętej głodem ludności.

Prof. Kiesewetter z Moskwy przyłączył się do wywodów Rodiczewa, podkreślając konieczność ustanowienia organu, któryby kontrolował zarządzenia, stosowane przez rząd celem zapobieżenia głodowi i zakończył słowami: Jeżeli wykryjemy nadużycia, to zawołamy do rządu nie „ręce do góry!“, jak to wczoraj powiedział Stołypin, ale „precz z rękami!“

Dep. Puriszkiewicz (związek ros. ludzi) rezygnuje wśród żywych oklasków z głosu; następnie jednak wstępuje na trybunę i oświadcza, iż jasnem jest, że stronnictwa lewicy z kwestyi głodowej robią istotny punkt swej taktyki. Celem ich jest stworzenie w Dumie sztabu jeneralnego dla rewolucyi. Mowca nie może pojąć, jak rewolucyjni socyaliści znaleźli wstęp do Dumy, gdyż oni jako członkowie podburzającej i zgubnej dla kraju partyi poza Dumą są surowo karani. (Śmiechy i wrzawa).

Wywody następnego mowcy Kruszewana przyjmowała Izba śmiechem i wesołością.

Dalsze obrady toczyły się około wniosku Rodiczewa o odroczenie dyskusyi.

Mowcy lewicy wśród ataków na Rodiczewa domagają się natychmiastowych obrad i powzięcia uchwały, podczas gdy mowcy prawicy popierają wniosek Rodiczewa, który też w końcu głosami centrum i prawicy przyjęto. Przyjęto też wniosek o zamknięcie posiedzenia przeciw głosom lewicy, poczem wieczorem przerwano obrady.

Następne posiedzenie odbędzie się w piątek.

Prasa o deklaracyi Stołypina.

Petersburg. Prasa omawia deklaracyę ministeryalną ogółem w krótkich słowach, przywiązuje jednakże wielką wagę do końcowej mowy Stołypina.

Organ kadetów „Rjecz“ pisze, że Stołypin bronił zachwianej pozycyi rządu z wielkim talentem i temperamentem i wyzyskał błędy socyalnych demokratów, aby ich jeszcze bardziej odosobnić od reszty opozycyi. W sprawie oświadczenia rządu, że nie nastraszy się okrzyku „Ręce do góry“ — pisze „Rjecz“ — że nie ma wątpliwości co do osobistej odwagi Stołypina, lecz są chwile, kiedy taktyka represaliów jest tylko następstwem strachu politycznego. Ta odwaga wobec rewolucyi Stołypinowi osobiście przynosi zaszczyt, jednakże nie zdoła podnieść jego wartości, jako męża stanu. „Rjecz“ krytykuje następnie śmiałe wyrazy Stołypina, że ława ministeryalna nie jest ławą oskarżonych, przez co traci on klucz do porozumienia się z ludem.

Organ lewicy „Ruś“ sądzi, że końcowa mowa Stołypina oświeciła bengalskim światłem stosunek rządu do skrajnej lewicy. Na ławie rządowej wbrew oczekiwaniu ukazał się największy talent oratorski. Końcowe słowa trzeba było jednakże wypowiedzieć bez wzajemnego straszenia się podczas bieżących obrad Dumy.

Odcięta ręka dziewczęcia.

Ręka na słupie telegraficznym. — Porwanie panny przez bandytów. — Ludzie tygrysy.

Przed kilku tygodniami ludzie przechodzący gościńcem w pobliżu Waszyngtonu ujrzeli przybitą do słupa telegraficznego rękę ludzką. Była to lewa ręka młodej dziewczyny, wąska, starannie pielęgnowana i brakował w niej czwarty palec. Policya zajęła się tą sprawą. Lekarz, zbadawszy rękę, oświadczył, że została ona odcięta z wielką zręcznością, prawdopodobnie za pomocą brzytwy i to za życia dziewczyny. Sądząc po gibkości palców i po drobnych włoskach na skórze przypuszczano, że ręka należała do osoby umiejącej grać na fortepianie, pochodzącej z sfery zamożnej; że nadto osoba ta była prawdopodobnie blondynką średniego wzrostu. Czwartego dnia po znalezieniu ręki nadszedł do policyi waszyngtońskiej list bogatego kupca Store z Nowego Yorku, w którym tenże donosi, że 19-letnia jego córka Lizzie została uprowadzona i że otrzymał list pisany po włosku z wezwaniem, aby złożył 10.000 dolarów w pewnem oznaczonem miejscu, jeżeli chce, aby córka wróciła.

W dwa dni później, gdy nie złożył pieniędzy, otrzymał pakiecik, w którym znajdował się odcięty palec, oraz groźbę, że w razie dalszego oporu, otrzyma wiadomość, o odcięciu ręki swej córki. Store jako prawdziwy amerykanin nie przykładał wagi do groźby i oddał sprawę w ręce policyi, która jednak daremnie usiłowała odnaleść młodą dziewczynę. Wkrótce złoczyńcy wykonali groźbę. Lecz ręka przybita na słupie telegraficznym stała się dla nich fatalną. Detektywi doszli śladem krwi spływającej na biały śnieg, do dzielnicy włoskiej w Waszyngtonie. Przeszukali dom za domem i znaleźli na koniec w domu podejrzanym Lizzie Store z obandażowaną lewą ręką. Właścicielka domu Łucya Bellanota i mąż jej zostali zaaresztowani, poczem znaleziono jeszcze trzech bandytów. Jeden z nich Bassonero były student medycyny, był tym, który wedle wszelkich reguł chirurgii zamputował rękę młodej panny. Ojciec Lizzie nie może sobie przebaczyć, że z takiem zaufaniem odnosił się do policyi amerykańskiej.

W sprawie „Harmonii“.

Potrzeba dobrej cywilnej orkiestry daje się zawsze w Krakowie odczuwać. Zdawało się, że potrzebie tej uczyni zadość orkiestra „Harmonia“, która, zwłaszcza w ostatnich czasach, pod artystycznem kierownictwem dyr. A. Górskiego rozwinęła się i stanęła na pewnej artystycznej wyżynie, czego dowodem były koncerty „Harmonii“, które sobie, co prawda przy udziale amatorów z miasta, taką wyrobiły markę u wszystkich miłośników muzyki. Kraków cieszył się już, że nareszcie będzie miał swoją orkiestrę cywilną, dobrze skompletowaną i zgraną, która w każdym wypadku potrafi zastąpić orkiestrę wojskową, ale, jak zwykle u nas, mówiono dużo o „Harmonii“, ale brakło tego, czego tej orkiestrze najbardziej potrzeba, brakło jej podobno ze strony Krakowian materyalnego poparcia. To też nikt nie powinien się zbytecznie dziwić, kiedy odrazu zaznaczymy, że „Harmonia“ stoi w przededniu rozwiązania...

W poniedziałek ubiegły zwołano walne zgromadzenie członków „Harmonii“. Ogłoszono je afiszami i w dziennikach, ale członków zebrało się zaledwie kilku, tak, że niepodobna było myśleć o walnem zgromadzeniu, urządzono więc tylko poufną pogadankę, o której przebiegu udało się nam zasięgnąć kilka szczegółów.

Przedewszystkiem podniesiono, że „Harmonia“ znajduje się *w krytycznem położeniu*. Długi „Harmonii“ wynoszą podobno około 10.000 koron. Jakie się na to złożyły przyczyny, dużoby o tem trzeba mówić. Z jednej strony, jak to już wyżej zaznaczyliśmy, rzeczywisty brak poparcia ze strony Krakowian, a nawet samych członków, stanowi bodaj czy nie najważniejszą przyczynę. Tej obojętności bowiem należy przypisać, że i zarząd „Harmonii“, widząc, że ma poprostu związane ręce, nie rozwijał odpowiedniej akcyi, aby przesileniu, jakie dzisiaj przybrało groźne rozmiary, zapobiedz. Dość wspomnieć, że zarząd nie przedstawił nawet sprawozdania ze swej działalności. Z drugiej strony „Harmonia“ nie była należycie administrowaną.

Podobno z teatrem zawarty został taki kontrakt, że Harmonia dopłaca jeszcze do utrzymania swego kompletu teatralnego (Co prawda, orkiestra teatralna *wcale nie cieszy się uznaniem publiczności* i pozostawia wiele do życzenia!).

Wobec tego nie można się dziwić, że „Harmonia“ stanęła nad przepaścią i że ją uratować może tylko jakaś wydatna pomoc czy to ze strony miasta, czy miłujących muzykę i uznających potrzebę istnienia takiej orkiestry w Krakowie osób prywatnych.

Wszystkie te stosunki spowodowały, że najbardziej nawet czynnym jednostkom, które pracowały nad tem, by „Harmonię“ udoskonalić, stworzyć z niej zespół prawdziwie artystyczny, w końcu opadły ręce. W najbliższym czasie zresztą ustępuje dyrektor artystyczny „Harmonii“ p. Górski, którego niedługa działalność wykazała, czem może być „Harmonia“, pod kierunkiem takiego muzyka-artysty prowadzona. Ustąpienie p. Górskiego, który zamierza wyjechać do Warszawy, byłoby dla samej „Harmonii“ klęską nie powetowaną.

Gdy się zważy to wszystko, nie wyda się przesadzonem zdanie, jakieśmy wyrazili na wstępie, że „Harmonia“ znajduje się w krytycznem położeniu. Podnieśliśmy zaś ten fakt bez osłonek dlatego, że za kilka dni ma się odbyć drugie walne zgromadzenie, na które zjawić się chyba powinni wszyscy, którym los tej „narodowej kapeli“ leży na sercu.

O tanie mięso.

Wśród rzeźników w Podgórzu i Piaskach wielkich zawrzało w ostatnich czasach jak w ulu. Przyczyna tego wrzenia jest następująca:

Magistrat krakowski wydał zarządzenie, że mięso sprowadzane do Krakowa z Podgórza i Piasków wielkich musi być w Krakowie badane przez weterynarza i opatrzone plombą. Jest to zarządzenie dla Piaszczan i Podgórzan i niewygodne i uciążliwe. Gdyby jednak mięso to było badane na rogatce, byłoby z tem pół biedy. Ale, niestety, sprawa przedstawia się inaczej. Mięso to bowiem muszą rzeźnicy podgórscy i z Piasków wozić aż do rzeźni miejskiej na Grzegórzki, bo tam urzęduje weterynarz i tam je zaopatrują w plomby. Wspomniani rzeźnicy skarżą się głównie na to, że mięso, jakie oni przywożą do Krakowa, jest już badane przez dwóch weterynarzy, a mianowicie w Piaskach i w Podgórzu, więc badanie go po raz trzeci jest już chyba zbyteczne i bezcelowe, a jak twierdzą w Piaskach, jest tylko szykanowaniem rzeźników z Piasków.

Podnieśli więc wspomniani rzeźnicy larum aby zarządzenie to zostało zniesione. Ze względu na interesy klasy najuboższej trzebaby temu tylko przyklasnąć. Obecnie, przed świętami, kiedy ruch się zwiększy i zwiększy się sprzedaż mięsa, rzeźnicy z Piasków i Podgórza, mając do zwalczenia takie przeszkody, mają zamiar wcale mięsa do Krakowa nie dostarczać.

Trzeba zaznaczyć, że mięso to jest znacznie tańsze od mięsa, sprzedawanego przez rzeźników krakowskich i że mnóstwo ludzi nie może sobie pozwolić na krakowskie mięso. Gdyby więc rzeźnicy z Piasków i Podgórza nie dostawili mięsa do Krakowa, to spowoduje to znowu wyśrubowanie cen mięsa w Krakowie, co się dotkliwie odbije na ludności.

W interesie więc ogółu, w interesie szerokich kół naszego miasta, już dosyć dręczonych drożyzną wszystkich prawie artykułów żywności, wzywamy magistrat, aby się zajął tą sprawą. Czynimy to zawczasu, aby magistrat nie zajął się tem dopiero po świętach, kiedy już jego pomoc będzie mniej potrzebna, ale odrazu, przedtem, zanim się zacznie właściwy ruch przedświąteczny.

Widmo powodzi.

Kraków żyje obecnie w znaku powodzi. Wszyscy o niej mówią, wszyscy czynią rozmaite przypuszczenia, jedni przepowiadają wylew, inni, uchodzący za powagę w tych sprawach, uspakajają wszystkich, że wylewu nie będzie, ale wszędzie, na ulicy czy w kawiarni, w domu czy w restauracyi powódź jest ciągle tematem rozmów. I z pewnością nigdy, jak rok długi, tylu ludzi nie idzie nad Wisłę, co w tych dniach.

A jakże wygląda Wisła?

Widocznem jest, że stan wody na Wiśle się podnosi, ale nieznacznie. W nocy z środy na czwartek stan jej podniósł się nawet do 1·70 nad zero, ale o godzinie 9·30 rano spadła woda do 1·65 i mniej więcej tak się utrzymała do wieczora. Na razie więc bezpośredniego niebezpieczeństwa powodzi niema, jednak widmo powodzi wisi jeszcze nad Krakowem.

To powolne przybieranie wody w Wiśle ma swoje przyczyny, które wykazaliśmy już we wczorajszym artykule. Główną rolę odgrywają tu nocne przymrozki, w górzystych okolicach wcale silne. Te przymrozki spełniają, jak to już wczoraj pisaliśmy, niejako rolę regulatorów, bo w nocy śnieg nie taje, a woda, powstała ze śniegu, tającego we dnie, spływa powoli, nadmiernego wezbrania nie powodując. Z tej przyczyny górskie rzeki nie wzbierają tak, jakby się można było spodziewać, Soła n. p. utrzymuje się mniej więcej normalnie, a skutkiem tego i przybieranie Wisły odbywa się mniej więcej regularnie.

Znawcy Wisły, którzy widzieli już niejedną powódź i potrafią ją przewidzieć po pewnych, jak twierdzą, niemylnych znakach, są zdania, że obecnie p o w o d z i n i e b ę d z i e, b o n a W i ś l e n i e m a p i a n y. Piana bowiem, jeśli tylko na Wiśle się ukaże, ma być podobno niezawodnym znakiem, że powódź będzie. Tymczasem do dziś dnia Wisła płynie brudna, gliniastej barwy, ale czysta i bez piany. Według tego niebezpieczeństwa wylewu jeszcze nie ma.

W każdym razie Rudawa została już prawie wstrzymana i podniosła się niebywale, tak, że niewiele jej brakuje, może 1·50 m., aby się dostała na most przy ul. Wolskiej. Gdyby dzisiaj było w górach cieplej, to Wisła wzbierze jeszcze bardziej, a wtedy widmo powodzi zarysuje się znowu nad Krakowem w barwach jaskrawszych, chociaż wczoraj widmo to zbladło bardzo znacznie.

Dunajec grozi.

O ile jednak Wisła nie przedstawia jeszcze nieuchronnego niebezpieczeństwa, o tyle niektóre rzeki górskie dają już uzasadniony powód do obaw. Wczoraj np. zawezwano telegraficznie do Słotwiny oddział pionerów, dla ochrony mienia włościan wsi, leżących nad brzegiem Dunajca, koło Słotwiny.— I wczoraj po południu wyjechał cały oddział z łodziami ratunkowemi i pontonami nadzwyczajnym pociągiem do Słotwiny. Bliższych szczegółów nie zdołaliśmy w tej sprawie zasięgnąć, nie ulega jednak wątpliwości, że skoro już zawezwano wojsko, niebezpieczeństwo musi tam już być wielkie.

Co słychać w mieście?

Kraków, dnia 22 marca 1907.

Oficyalna wiosna, jaka według kalendarza zaczęła się wczoraj, ostudziła trochę zapały i przyćmiła nadzieję, jaką żywili wszyscy, którym już zima tegoroczna dała się aż nadto we znaki. Spodziewaliśmy się, że z nadejściem 21 marca odrazu wszystko się zmieni, na niebie zajaśnieje ciepłe słońce, a tymczasem — mieliśmy wczoraj takie zimno, taki przenikający do szpiku kości wiatr, że trzeba było i kołnierz postawić, by nie zziębnąć. I nawet śniegu nam nie brakło, bo padał coś na cztery zawody.

A jednak, mimo wszystko, tchnienie wiosny już było czuć. Na niebie, dotychczas ołowiano szarem, zaczęły się ukazywać puszyste białe chmurki, z poza których przeglądał czysty błękit, a na nim tarcza słoneczna jakby jakaś jaśniejsza i pogodniejsza. Były chwile, że promienie słoneczne przedarły się przez chmury i zalały ziemię, ale to były tylko chwile, bo zresztą zimno mieliśmy porządne. W każdym razie jednak wiosna już się zaczęła w kalendarzu, zacznie się niezadługo i w rzeczywistości.

Pobór wojskowy. Wczoraj odbyło się pod przew. r. Epsteina posiedzenie sekcyi wojskowej. Sekcya uchwaliła przyjąć do gminy 46 osób, które wniosły podania o przyjęcie, 4 osobom sekcya przyjęcia odmówiła. W końcu sekcya wydelegowała do głównej komisyi poborowej jako członków ze strony Rady m. radców pp. Epsteina i Godzickiego, jako zastępców radców pp. Drobnera i Jawornickiego.

Walne zgromadzenie Towarzystwa wzajemnej pomocy urzędników magistratu odbędzie się w niedzielę dnia 24 bm. o godz. 10 rano w sali Rady miejskiej. Na porządku dziennym znajduje się sprawozdanie zarządu, wybór wydziału itd.

M. MC. DONNEL BODKIN.

Nie własną ręką.

Tłom. M. Bursowa.

(Dokończenie).

— Dlaczego wziąłeś pan karafkę z okna i postawił na książce?

— Miałem pragnienie i chciałem się napić wody.

— Ale karafka pełna była po brzegi?

— Może chciałem ją zabrać ze słońca.

— Postawiłeś ją pan na stole, gdzie słońce tak samo świeciło?

— Nie mogę sobie naprawdę wszystkich tych szczegółów przypomnieć.

Eryk zaczął tracić panowanie nad sobą.

— Mówmy więc o czem innem — rzekł Beck po raz trzeci. — Wyciągnął z kieszeni drobne papierki z wypalonemi dziurkami i podał je świadkowi

— Może pan o tem co wiesz?

Chwilę Eryk milczał; usta ściągnęły mu się kurczowo. Potem odrzekł krótko i wyraźnie:

— Nic nie wiem.

— Czy nie robiłeś pan nigdy doświadczeń z soczewką?

Beck wyrzucił to pytanie tak nagle jak wystrzał.

— Nie, tego za wiele! — odezwał się Waggles. — Sąd nie dla głupstw tu się zebrał!

— Zdaje mi się, że to nie należy do rzeczy, panie Beck — zauważył sędzia łagodnie.

— Proszę spojrzeć na świadka — odrzekł ponuro Beck — a przekonacie się panowie, czy to pytanie zbyteczne.

Wszystkie oczy zwróciły się na Eryka. Twarz jego była bladości sinej, usta otwarte; strach i zgroza przeglądały z jego oczu.

— Czy nie robiłeś pan nigdy doświadczeń z soczewką? — powtórzył Beck bez litości.

Nie było odpowiedzi.

— Czy wie pan, że takiej karafki można użyć zamiast soczewki?

Znów milczenie.

— Czy wiadomo panu, że używano już soczewek do spowodowania wystrzału armaty lub strzelby?

W tejże chwili Eryk przerwał milczenie; prawie mimo woli słowa wybiegły mu na usta. Głos jego brzmiał dziko i chropawo, zaledwie był podobnym do ludzkich głosów. Takie tony słyszano nieraz dawniej, gdy tortury wydzierały męczonym nieludzkie jęki.

— Psie wściekły — ryknął — przeklęty — odkryłeś wszystko. Tak, przyznaję — jestem mordercą!

I padł omdlały na ziemię.

— A słońce uczyniłeś swoim wspólnikiem — rzekł Beck z niewzruszonym spokojem.

PAPIERY do prześwietlania polecają JANECZEK & ZIEMBICKI

negatywne i pozytywne, tylko pierwszorzędnej jakości, stale świeże Kraków, Rynek główny L. 8. 37

HERBATA oryginalna chińska, o wybornym smaku, we własnem opakowaniu,

Sprzedaż hurtowna i detaliczna.

Dr. NIEĆ i SKA, w Krakowie, Rynek L. 25. 7

Nabożeństwo pamiątkowe. W sobotę dnia 23-go marca b. r., jako w 113-letnią rocznicę przysięgi Tadeusza Kościuszki, odprawionem będzie Nabożeństwo pamiątkowe w kościele N. Maryi P. o godzinie 11-tej przed południem, na które Wydział Towarzystwa Imienia Tadeusza Kościuszki patryotyczną Publiczność zaprasza.

Święto dzieci odbędzie się w niedzielę 24 b. m. w sali hotelu Saskiego o 3-ej pop. Dochód przeznaczony na głodne dzieci łódzkie. Komitet, złożony z grona uczniów szkoły Sztuk Pięknych, ciekawy i bogaty ułożył program.

Z sali koncertowej. W piątek 22 b. m. odbędzie się w sali starego teatru recital fortepianowy, w którym wezmą udział uczniowie prof. Lalewicza wraz z swoim profesorem. W programie są utwory Bacha, Beethovena, Chopina, Liszta, Schuberta i Schumanna, wreszcie jako główna atrakcya, Suita Arenskiego na dwa fortepiany. Wykonawcami tego programu będą p. Bernsteinówna, która odrazu w pierwszym roku po ukończeniu konserwatoryum zdobyła krakowskiej szkole dobrą sławę swoimi występami w Niemczech, dalej p. Zborowska i p. Feldstein, tegoroczni abituryenci konserwatoryum i pp. Guz, Kolischer i Rosenblum. Dochód z koncertu przeznaczony jest na mające się utworzyć stypendya dla niezamożnych uczniów konserwatoryum krakowskiego.

W Kole artystyczno-literackiem odbędzie się d. 27 b. m. w środę o g. 7-mej wiecz. nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Koła.

Z teatru ludowego. W sobotę dnia 23 marca o godz. pół do ósmej wieczorem odbędzie się przedstawienie na dochód p. Władysława Kicińskiego z bardzo urozmaiconym programem. Część pierwszą wypełni sympatyczna 1 aktowa komedyjka p. t. „Teodolinda“, część drugą monologi p. Kicińskiego, kuplety p. Zaremby i deklamacya p. Galińskiej, a na końcu odegranym zostanie pełen dowcipu wodewil p. t. „W sądzie amerykańskim“. Ceny miejsc zwykłe, bilety są już do nabycia w sklepie „Sarmacya“ (Szewska 2).

W niedzielę d. 24-go marca o g. 3-ciej popoł. na dochód artystów: „Co kto lubi“, nowy program secesyjny, a wieczorem o g. pół do ósmej na ten sam cel „Wyprawa po złote runo“ G. C.

W Resursie urzędniczej odbędzie się w sobotę dnia 23-go b. m. drugie przedstawienie „figielków resursowych“ z nowym, bardzo urozmaiconym, a wesołym programem. Wstęp tylko dla członków Resursy. Początek o godzinie 7-ej wieczorem. Bilety są już do nabycia.

Walne zgrom. oddziału kolar. „Sokoła“ krak. wybrało naczelnikiem Fr. Eberta, vice-naczel. M. Karpińskiego, sekretarzem W. Jankowskiego, kapitanem jazdy L. Skasę, kapitanem 2 jazdy L. Kowalskiego, gospodarzem G. Hulubka. Do zarządu wybrano: E. Bajorka, T. Bęknera, Wład. Micińskiego, E. Weissa.

Z gal. stow. Wzaj. Pom. Sług państw. Otrzymujemy następujące pismo: „Jako przewodniczący stow. mam zaszczyt prosić Szan. Redakcję o umieszczenie w swoim piśmie wzmianki odnośnie do notatki z Walnego Zgromadzenia, umieszczonej w nrze 77 „Nowin“, że Stowarzyszenie nasze oficyalnie jako takie żadnej akcyi wyborczej nie przedsiębierze i że wydział naszego stowarzyszenia nie zamienił się bynajmniej w komitet wyborczy dla popierania kandydatury p. dra Zygmunta Marka z I okręgu. Również walne zgromadzenie sprawą tą wcale się nie zajmowało. Natomiast wszyscy Słudzy państwowi postanowili przy obecnych wyborach popierać tych tylko kandydatów, a między nimi i p. dra Zygmunta Marka, którzy dają gwarancyę, że bronić będą zawodowych interesów Służby państwowej.

Poczciwi esperantyści. Otrzymujemy następujący komunikat:

Kongres niemieckich i polskich esperantystów odbędzie się w Allenstein (Prusy wschodnie) w czasie tegorocznych Zielonych świąt. Na porządku dziennym będzie: Omówienie wzajemnego stosunku tych dwóch nienawistnych sobie dotąd szczepów i obmyślenie sposobów, które doprowadziłyby mogły do porozumienia się i zbliżenia obu stron.

Poczciwcy ci esperantyści! Teraz już, oczywiście po Zielonych świętach, możemy się spodziewać zaniechania hakatyzmu ze strony Prusaków. Nieprawdaż? Kongres esperantystów już znajdzie sposób......

Z sali sądowej. Przed trybunałem karnym pod przew. radcy Raczyńskiego toczyła się wczoraj rozprawa przeciw Ernestowi Liesserowi, 21-letniemu pomocnikowi ślusarskiemu, oskarżonemu o cały szereg oszustw i wyłudzeń. Liesser, aczkolwiek jest jeszcze człowiekiem młodym, jest już jednym z niebezpiecznych oszustów, t. zw. hochstaplerów, grasujących zwłaszcza po większych miastach. Wprawia on się powoli do swego zawodu z widocznym skutkiem, bo akt oskarżenia wymienia cały szereg jego sprawek.

W lutym 1906 roku bawił Liesser w Podgórzu. Poznał się tam z niejakim Szlojmą Epsteinem, czeladnikiem kowalskim, a że znajomość chciał przypieczętować jakąś pamiątką, więc zabrał się do kuferka Epsteina i skradł mu zeń 76 koron gotówką, srebrny zegarek z łańcuszkiem wartości 32 koron, czapkę barankową i rozmaite części garderoby, których wartość przenosi 50 koron. Ale nie zadowolnił się tą tylko kradzieżą, bo spostrzegłszy drugi kuferek, również do Epsteina należący, skradł go. A w kuferku tym znajdowała się bielizna, książka robotnicza i wojskowa Epsteina. — Obawiając się kary, drapnął Liesser z Podgórza i pojechał szukać szczęścia w daleki świat. Zajechał do Gracu, tam wszedł w stosunki z pewnym księgarzem i wyjechał dalej jako agent księgarski. Kilkanaście razy był w Leoben i w Ischlu i wszędzie naciągał kogo tylko mógł, przedstawiając się za agenta, przemysłowca i t. p. Ostatecznie dopóty dzban wodę nosi, póki się ucho nie urwie. Więc i Liesserowi nareszcie musiała się noga powinąć. Doszło do tego, że sądy w Leoben i w Ischlu rozpisały za nim listy gończe i w styczniu b. r. Liesser został w Gracu aresztowany. Wczoraj sądzono go tylko za kradzież, popełnioną w Podgórzu, do której Liesser się przyznał i skazany został na 3 miesiące ciężkiego więzienia z postem co tydzień. Za sprawki, popełnione w Leoben i w Ischlu, będzie Liesser sądzony w Ischlu pod Wiedniem, dokąd po odsiedzeniu kary w Krakowie zostanie odstawiony.

Wisła opada powoli i niebezpieczeństwo powodzi niknie. Do rana poziom wody obniżył się o 10 cm. i wynosi 1 50 nad 0.

Przymrozki w górach powstrzymują tajanie śniegów.

Z Rady miejskiej. Na wczorajszem posiedzeniu Rada zniosła instytucyę stróżów nocnych, zapewniając stróżom inną pracę w zakładach miejskich.

Z pod poduszki. Jak niebezpiecznie jest chować pieniądze pod poduszkę, o tem powszechnie wiadomo. Już choćby to samo, że mnóstwo ludzi ma ten zwyczaj, powinno wystarczyć, bo przecie dlatego właśnie złodzieje mogą łatwo kraść, wiedząc, że pod poduszkę warto czasem włożyć rękę. Sparzył się na tem onegdaj rzeźnik z Podgórza p. Żychowicz, który, mając większą kwotę w pugilaresie, włożył pugilares pod poduszkę i zasnął. Kiedy się przebudził, spostrzegł, że mu brakuje 50 koron. Dał więc znać na policyę, która wdrożyła śledztwo i przekonała się, że pieniądze te skradła Żychowiczowi jego służąca, 16-letnia Marya Zych. Mała złodziejka, niewprawna jeszcze widocznie w swoim rzemiośle, nie ukryła tych pieniędzy, ale je schowała do swego kuferka, gdzie je znaleziono i odebrano, ale Zychównę wsadzono do aresztów. Debiut się nie powiódł.

Napad bandytów we Lwowie na mieszkanie p. Mikolascha — był tylko fikcyą. Sprawcą kradzieży był sam służący dra Mikolascha Łatka, którego bandyci mieli poranić i związać, a który faktycznie sam się związał i zadał sobie kilka lekkich nic nie znaczących ran. Łatka i kucharka pp. Mikolaschów dostali się pod klucz.

Łatka, chcąc wywołać podejrzenie, że napadu dokonali bojowcy rosyjscy, porzucił koło siebie kawałek jakiejś gazety rosyjskiej, a nadto kopertę listową, zaadresowaną w języku rosyjskim.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Piątek: „Cierpki owoc“, komedya w 3 akt. Roberta Bracco (popul.).

Sobota: „Śnieg“, dramat w 4 akt. St. Przybyszewskiego.

Niedziela o godz. 3 popoł.: „Ach to Zako-ed ne“, kom. w 3 akt. C. Kraatza, przerobił A. Walewski (ceny zniżone do połowy).

Niedziela o godz. 7: „Mąż z grzeczności“, kom. w 3 akt. Abrahamowicza i Ruszkowskiego.

Poniedziałek: „Dziady“, sceny dramat. w 7 akt. A. Mickiewicza (ceny zniżone do połowy.

Relegowanie hajdamaków.

Lwów. (Tel. pryw.). Senat uniwersytetu lwowskiego **relegował z uniwersytetu 11 słuchaczy na zawsze**, dwóch na 4 półrocza, dwóch na dwa półrocza, a jednemu uchwalił udzielić nagany. — Są to wszystko akademicy ruscy, uczestnicy napadu na uniwersytet. Co do jednego, z 11 relegowanych, postawi senat do ministerstwa oświaty wniosek, aby wydalić go ze wszystkich uniwersytetów w Austryi. Śledztwo przeprowadził senat zaocznie, ponieważ, jak wiadomo, studenci ruscy na wezwanie senatu do śledztwa dyscyplinarnego się nie stawili.

Pogromy w Rumunii.

Wiadomości z Rumunii nadchodzą sprzeczne; rząd rumuński próbuje **osłabić wrażenie rozruchów** i ogłasza, że już spokój zaprowadzono; natomiast prywatne doniesienia brzmią odmiennie.

Czerniowce. Rozruchy chłopskie w Rumunii dotknęły dotąd przeszło 1.000 rodzin żydowskich. 300 włości zostało splondrowanych.

Czerniowce. Rozruchy w Mołdawii przybrały charakter rewolucyi i rozszerzyły się na sześć powiatów. Chłopi całemi bandami ciągną do miast i plondrują mieszkania żydów. W wielu wypadkach przyszło do starć z wojskiem, przyczem po stronie chłopów wielu padło i odniosło rany. Jednak i tym miejscowościom, gdzie wojsko odparło bandy, grozi ciągle jeszcze niebezpieczeństwo.

Bandy chłopskie zwracają się teraz także przeciw większym właścicielom ziemskim, których dobra pustoszą. Ponieważ rozruchy przybierają ogromne rozmiary i stojące do dyspozycyi siły wojskowe nie wystarczają, rząd powołał 30 000 rezerwistów, co już samo wskazuje, że rząd położenie ocenia bardzo poważnie i jest zdecydowany porządek z całą siłą przywrócić.

Bukareszt. Onegdaj zaszły w Vasluj krwawe niepokoje. Rabujących chłopów zaatakowało wojsko. Dwóch chłopów padło, wielu jest rannych.

Położenie w okręgach Botuszany i Putna jest bardzo poważne, ale znaczna ilość wojska może już przeszkodzić większym rozruchom.

Czerniowce. Botuszany są podobne do kupy gruzów. Szkodę tamże oceniają na przeszło cztery miliony koron. Znalezione podczas rabunku w bankach papiery wartościowe uważali chłopi za zwykły papier i podarli je. Wille wielu bogatych rodzin zniszczone wraz z nagromadzonemi w nich dziełami sztuki.

Seret. Większa część żydowskich mieszkańców miasta Michajleny uciekła. 2000 chłopów ciągnie na Michajleny. Pogłoska, jakoby Michajleny stały wczoraj w płomieniach, nie potwierdza się i powstała stąd, że widziano łunę palących się niedaleko stodół.

Czerniowce. (B. kor.). W Michajlenach panuje panika. Wielu bogatych żydów uciekło. Pogłoska o udziale austryackich chłopów w rabunkach jest pozbawioną wszelkiej podstawy. W nocy ma przybyć wojsko do Michajlen, z powodu której to wiadomości ludność się uspokaja.

Bukareszt. We Vivolari schwytali chłopi prokuratora państwa, a w Stance splondrowali dom ministra sprawiedliwości.

Czerniowce. (B. kor.). Pięć dworów leżących w pobliżu Sinoutc w Rumunii splondrowanych. W Sinoutc samem spokojnie.

Telegramy „Nowin“.

Bogobojny ojciec przed sądem.

Tarnopol. (T. pryw.). Sąd przysięgłych w Tarnopolu wydał już wyrok w znanej sprawie ks. Kopytczaka, który, fałszując weksle, zrujnował wielu chłopów. Sędziowie przysięgli zaprzeczyli wszystkim pytaniom w kierunku zbrodni oszustwa co do ks. Kopytczaka i jego towarzyszy i to znaczną większością głosów wobec czego trybunał uwolnił obwinionych od winy i kary. Prokurator wniósł zażalenie nieważności.

Papiery nuncyusza.

Wiedeń. „Vaterland“ donosi: Z powodu wydania archiwum b. nuncyatury papieskiej w Paryżu, papież wyraził cesarzowi Franciszkowi Józefowi głębokie podziękowanie. Cesarz odpowiedział, że cieszy go, że mógł wyświadczyć Stolicy Apostolskiej przysługę, która papieża napełnia takiem zadowoleniem. Przy tej sposobności minister spraw zagranicznych Aehrenthal i ambasador w Paryżu Kuevenhüller otrzymali wielki krzyż Orderu Piusa, zaś radcy ambasady Memes i Palffy wielki krzyż oficerski Orderu Grzegorza. Oprócz tego papież kazał przesłać hr. Aehrenthalowi swoją fotografię z własnoręcznym podpisem.

Hakata sądzi.

Poznań. Przed tutejszą Izbą karną odbyła się dzisiaj rozprawa w sprawie odwołania się członków głównego zarządu związku „Straży“, którzy są członkami Reichstagu, a przeciw którym w dniu 21 lutego wstrzymano na razie postępowanie, mianowicie przeciw członkowi Izby panów Kościelskiemu, posłom do Reichstagu i sejmu pruskiego Dziembowskiemu, Stychlowi, posłowi do Reichstagu Mieczkowskiemu i posłowi sejmowemu Mizerskiemu. Odwołanie zostało odrzuconem a wymienionych skazano na grzywny po 30 marek.

Powódź ustaw.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Na wczorajszem posiedzeniu Dumy prezydent Gołowin podał do wiadomości, że prezydyum otrzymało oprócz budżetu **54 projektów** ustaw, których treść podaną jest w deklaracyi prezydenta ministrów. Na jednem z najbliższych posiedzeń powziętą będzie uchwała w jakim porządku te projekta mają być przedkładane do dyskusyi.

Anarchiści w Bułgaryi.

Zofia. Policya wykryła, że grupa anarchistów pod przewodnictwem anarchisty Gerczykowa, która jest pośrednio zawikłaną w aferę zamachu na ministra Petkowa, rozdaje wśród uczniów gimnazyalnych pisma ulotne anarchistyczne i broszury. Rozpoczęto w tej sprawie śledztwo.

Z senatu francuskiego.

Paryż. Senat wybrał na wczorajszem posiedzeniu komisyę, która ma zbadać przyczyny katastrofy na okręcie „Jena“. Senat obradował także nad interpelacyą w sprawie usunięcia z monet napisu „Bóg chroni Francyę“. Po oświadczeniu ministra skarbu, że chodzi tu o czysto administracyjne zarządzenie, które można było wydać bez pytania się parlamentu, przyjęto porządek dzienny 201 głosami przeciw 34.

Klerycy we Francyi.

Paryż. Minister wojny Piquard po otrzymaniu dokładnej treści rozstrzygnięcia Rady państwa zarządził, aby pewną liczbę seminarzystów, którzy z powodu błędnej interpretacyi ustawy wojskowej powołani zostali pod broń, wypuszczono w najkrótszym czasie na urlop i uwolniono od służby.

Skutki katastrofy okrętu „Jena“.

Paryż. Z Tulonu donoszą, że wielkie manewry eskadry morza Śródziemnego zostały odłożone z powodu zasłabnięcia admirała. Przypuszczają atoli, że przyczyną odwołania manewrów była katastrofa na okręcie „Jena“.

Wielka kradzież pocztowa.

Paryż. Policya uwięziła indywiduum, które na parowcu, kursującym między N. Jorkiem a Hawrem, skradło worek pocztowy z listami wartościowemi na kilkaset tysięcy franków.

Papież ojcem chrzestnym.

Rzym. „Osservatore Romano“ donosi, że król hiszpański zwrócił się do papieża z prośbą, aby był ojcem chrzestnym spodziewanego dziecka jego. Papież oświadczył gotowość na to.

Zapalczywe baby.

Londyn. „Sufrażystki“ znowu wczoraj urządziły pochód i chciały wejść do parlamentu. Policya wstrzymała je. Liczba uwięzionych dotychczas sufrażystek wynosi 66.

Rozmaitości.

Testament na ulicy. Stanisławów był w piątek widownią ciekawego zdarzenia. Do miasta przywieziono z sąsiedniej wsi umierającego wieśniaka na wozie i zamiast zawieźć go do lekarza — zajechano przed dom notaryusza p. Burzyńskiego, aby wobec niego umierający mógł rozporządzić ostatnią swą wolą. Testator, który już był w agonii, leżał bezwładnie na wozie, zawodząc mglistemi oczyma i rozporządzał swym majątkiem. Obok niego stał notaryusz, pisarz, który notował zlecenia umierającego, oraz mnóstwo publiczności, która zwabiona niezwykłem zdarzeniem otaczała wkoło wóz umierającego. Drżącą i stygnącą ręką brał chory za pióro, by nakreślić znak odręczny.

Zapisywał majątek żonie, tęgiej i urodziwej włościance. Świadkami tego aktu prawnego było mnóstwo ciekawych i gawiedzi. Po sporządzeniu testamentu ruszono do domu, chory jednak w drodze zmarł. Gromady ciekawych długo jeszcze komentowały ten niezwykły sposób sporządzania testamentu na ulicy.

Legenda o śpiącem wojsku. Przed izbą karną w Bytomiu stawał, jako oskarżony redaktor „Polaka“, p. Wojciechowski. W dodatku „Polaka“ umieszczono swojego czasu powyższą legendę. Prokurator uznał ją za podburzającą do gwałtów i wniósł dla oskarżonego o 100 marek kary lub 20 dni więzienia. Przedewszystkiem ostatnie zdanie w legendzie, że rycerze powstaną, gdy rozpocznie się wojna za wiarę, ma być niebezpieczne, ponieważ wskazuje strejk szkolny w Poznańskiem. Sąd nie dostrzegł w legendzie nic podburzającego i uwolnił p. W. od winy i kary.

Dowcipy z zawalonej Dumy.

Jeden z kadetów:

— Bądź co bądź biurokracya zatroszczyła się skutecznie o losy reprezentacyi narodowej...

— ?

— Trwanie obecnej kadencyi jest w każdym razie przedłużone conajmniej o dni kilka, zanim zostanie zreparowany sufit...

Jeden z Rosyan mówi do posła polskiego.

— Milion rubli i takie niedbalstwo!

— Cóż pan chce — odpowiada poseł polski — wielka suma, więc wielkie niedbalstwo. W żadnem innem państwie podobnej osobliwości nawet za taką cenę nie możnaby kupić...

Oblatywało również kuluary verbum volans jakiegoś dowcipnego posła:

— Frakcye parlamentarne przewidywały rozmaite ewentualności z powodu dzisiejszej deklaracyi gabinetu. Ale tak ciężkiej deklaracyi nikt się chyba nie spodziewał.

Jaka będzie pogoda w piątek?

Prognoza wiedeńskiej stacyi metereologicznej: Galicya zachodnia: Pochmurno i często słonecznie, mierne wiatry, łagodnie, stopniowa poprawa.

Skład fortepianów, W. BARABASZ

KRAKOW. L. 39. I. piętro,

(Dom Wgo Wład. Fischera), Linia A — B.

Stała pensya!

Potrzebni są roznosiciele, zarówno chłopcy, jak starsi ludzie. Zgłaszać się należy w administracyi „Nowin“, ul. Zacisze 7, parter.

Pierwszy Najtańszy Magazyn Mebli Kraków, Floryańska L. 36, I. p. pod firmą KAJETAN DUDZIAK

poleca kompletne urządzenia pokoi, oraz przyjmuje wszelkie roboty dekoracyjne i tapicerskie po cenach możliwie niskich.

Ostatnie kilka dni!!!

Z powodu mającej nastąpić demolacyi domu i zwinięcia interesu ZUPEŁNA

Wyprzedaż

zegarów, zegarków, pierścieni, łańcuszków i wszelkiej bižuteryi złotej i srebrnej

za bezcen

ulica Grodzka 26, obok handlu WP. Suskiego.

Za nadesłaniem przekazem kwoty 2 K 40 h. Księgarnia Katolicka Dra Wł. Miłkowskiego w Krakowie, ul. św. Jana L. 6, Hotel Saski

wysyła odwrotną pocztą

Najmniejszą książeczkę do modlitwy

7/5 centym. p. t.:

Książeczka miniaturowa przez O. S. B. Tow. Jez.

Prześliczny druk i papier, elegancka oprawa w skórkę, wyborową treść, odznaczają to wydawnictwo, jedynie w swoim rodzaju, przeznaczone dla inteligencyi. Taż sama książ. jest także w opraw. zbytkow. od **K 5·50** aż do **K 11·50. Porto 40 hal.**

Tamże wyszedł **Najtańszy Przewodnik po Krakowie**. Cena 20 hal. 24b

Najnowszy katalog nakładowy przesyła się każdemu bezpłatnie i franco.

DROBNE OGŁOSZENIA
po 4 halerzy od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Wysoki dochód (także uboczny) osiągnąć mogą osoby chcące zająć się przyjmowaniem wniosków na ubezpieczenia posagowe i zabezpieczenia na starość według najnowszych i najdogodniejszych kombinacyi.
Również poszukuje się zastępców na całe powiaty. Zgłoszenia przyjmuje Teofil Gadulski, Podgórze, ul. Krakusa 25. 6

OKRĘGOWY Urząd pośrednictwa pracy w Krakowie poleca **14-letnią, opuszczoną, bez środków do życia dziewczynę izraelitkę** do jakiejkolwiek pracy. Rodzinę powyższej wymordowano podczas pogromów w Rosyi. 88

Do domu prywatnego poszukuje się zdrowej panny znającej szycie i krawieczyznę dziecinną. Daje się cały wikt i 70 ct. dziennie. Wiadomość: ul. św. Tomasza 19, 1 piętro, 1 drzwi. 294

Do sprzedania.

W kawiarni Rynek kleparski 9, są do sprzedania sprzęty kawiarniane 292

Na święta

Wszystkie artykuły, wchodzące w zakres handlu korzennego, odstępuje po przystępnych cenach handel pod firmą

WOJCIECH OLSZOWSKI
W KRAKOWIE,
Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej. 1 8

1½ kgr. Cukrów deserowych kor. 2·40.
Jan Michalik
Fabryka Cukrów deserowych
Kraków, ul. Floryańska L. 45. 49

Franciszek Konecny
dawniej Antoni Schultz
Kraków, Szewska 18
poleca swe dobre i naturalne:
Wina oedenburgskie
białe po: 50, 65, 75, ct. i 1 złr butelka
czerwone po: 55, 65 ct. i 1 złr. butel.
Na święta
w litrach po 60, 75 i 85 ct.



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. 232

Zmiana Lokalu.

Gł. Ajencya dzienników i ogłoszeń
J. HOPCASA, A. SALOMONOWEJ
znajduje się obecnie 44
przy ul. Sławkowskiej 2.

Abonament Pism całego świata. Sprzedaż pojedynczych numerów pism, broszur, konduktorów, kalendarzy, widokówek i t. p. Przyjmuje się **inseraty (ogłoszenia) do wszystkich pism.**
OSOBNY DZIAŁ KSIĘGARSKI

Pasztety znakomite:

z drobiu 1 kg. . . . . złr. 2·50
z gęsich wątróbek 1 kg. . złr. 1·50
z dziczyzny 1 kg. . . . złr. 2·—
Bulion z dziczyzny 1 kg. złr. 4·—
wysyła 273
DYONIZY CHRABĄSZCZ
Hotel Krakowski, Kraków.

Na święta!!

CUKIERNIA
pod firmą
Zygmunt Majewski i Ska
ulica Karmelicka 7,
poleca
Torty, Mazurki, Przekładańce, Serniki, Makowniki, Jajeczniki itd., Baranki i ozdoby cukrowe, Masę migdałową, orzechową i Mak.
W wielki piątek i sobotę wielki wybór gotowych tortów i ciast 68

STORY

patyczkowe, automatyczne, żaluzye deszczułkowe, system na wałkach i rolkach, jakoteż **rolety** płócienne z samozwijaczem prawdziwie amerykańskim najlepszej jakości po bardzo przystępnych cenach poleca fabryka rolet i żaluzyj
WŁADYSŁAW PĘDZIWIATR
w Krakowie, Zwierzyniecka L. 8.

Hotel Polski

w Krakowie, ul. Floryańska 42 (obok Bramy Floryańskiej)
poleca pokoje dla przejezdnych, ze światłem, usługą i opałem od 1 koron wyżej. 216

Na Święta
przyjmuje zamówienia
CUKIERNIA
A. PIASECKIEGO
Kraków,
ul. Długa 10, ul. Floryańska 2.



Niklowy zegarek kieszonkowy, 36 godz. idący z napisem: System ROSKOPF „Patent“ wraz z pięknym łańcuszkiem złr. 1·95, trzy sztuki 5·50, 6 szt. złr. 10. Do nabycia w składzie
Ignacy Cypres, Kraków, Floryańska 49.
Cenniki darmo. 11

Tuchowskie
Szynki i Kiełbasy
już nadeszły do handlu 295
ST. MIĘTUSA
Kraków, ulica Szpitalna L. 19.

Dobry interes! Sklep korzenny z interesem śniadankowym oraz restauracyą, dobrze się rentujący, lat kilkanaście z dobrym skutkiem prowadzony, z odpowiedniemi i dogodnemi ubikacyami, w większem fabrycznem mieście powiatowem blisko stacyi kolejowej, jest z wolnej ręki bez dalszego pośrednictwa z powodu stosunków familijnych pod dogodnemi warunkami do odstąpienia. Wymagana gotówka 5000 koron, reszta na raty. W domu tym znajduje się hotel. Bliższa wiadomość w interesie papierowym August Samlicki Kraków, Karmelicka 6. 284

Na święta!

Wina gwarant. naturalne od **—.40 ct.** za litr
Koniak francuskiej marki **1.60 ct.** cała flaszka
Śliwowica praw. bośniacka **1.10 ct.** „ „
Rum stary, oryginalny Jamajka
Znakomite mieszanki herbat
poleca firma 291
Dr. Nieć i Ska
Kraków, Rynek gł. 25 (naprzeciw odwachu).

ANTONI HAWEŁKA
W KRAKOWIE,
ces. i król. Dostawca Dworu Austro-Węgierskiego i król. Grecyi
poleca na święta:
Winogrona słodkie, **Jabłka** tyrolskie, **Ananasy** świeże, **Pulardy** styryjskie, **Pasztet** z dziczyzny, **Kwiczoły** faszerowane, **Galarety** i **Rolady**, **Szynki** praskie i westwalskie, **Majonezy** i **Galarety** rybne, **Wina** węgierskie, **starą żytniówkę, Porter** angielski wytrawny. 268

Farbiarnia i pralnia chemiczna
pod firmą
PIOTRA UTELSKIEGO
Kraków, ul. Karmelicka 17,
przyjmuje do farbowania, prania lub odczyszczania wszelkie materye jedwabne, wełniane, bawełniane, aksamity, koronki, dywany, firanki, kapy, ornaty, ubrania męskie i damskie, uniformy wojskowe, pokrycia meblowe i t. p. w całości lub prote. 235
Zamówienia na prowincyę uskutecznia się jak najprędzej za pobraniem pocztowem.

Największy Zakład pogrzebowy
JANA WOLNEGO
Główny skład i Fabryka trumien
przy ul. św. Tomasza L. 4, tuż przy pl. Szczepańskim, Telefon Nr. 331. 15
FILIA: ul. Kopernika L. 6

Zakład urządza pogrzeby dla wszelkich stanów i załatwia sam wszystkie formalności. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy. — Zakład posiada nowe najwspanialsze karawany.

Posiada WŁASNE KATAKOMBY, odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy lub przyjmuje zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym.

Pierwszy Galicyjski Zoologiczny Zakład „ORNIS“
założony w roku 1897 w Krakowie. 911

Właściciel A. Musiołek, dostawca c. k. urzędników **państwowych**. Sklep Kraków ul. Sławkowska 16, naprzeciw „Grand hotelu“. **Hodowla**: Półwsie: Zwierzyniec Willa **Wisła**. Menażerya w Parku krakowskim dla P. T. Publiczności otwarta, zawiera więcej jak 100 pięknych okazów wszelkich zwierząt. — Największy i jedyny zakład tego rodzaju w całym kraju. 20-to letnia fachowość nabyta w kraju i po całej Europie. Cenniki za nadesłaniem 5 h. marki. Poleca swoją hodowlę i realną sprzedaż różnych rasowych psów od najmniejszych karzełków do największych olbrzymów. Młode Bernhardy od 25 złr. Z ptactwa różne czysto rasowe kury, gołębie amer. indyki, kaczki, peking, emderskie gęsi, łabędzie, pawie, bażanty itd. od tych wszystkich jaja do wylęgu. Puhacze do polowania. Zawsze kilka set par kolibrów, zagranicznych ptaków, małych i dużych papug na składzie. Prawdziwe harc. kanarki od 6 złr. Angora koty, oswojone małpki, złote i srebrne rybki od 14 ct. Praktyczne klatki i akwarya. Najlepsza żywność dla ptaków, papug, ryb itd. **Wypycha tanio ptaki i zwierzęta.** Sprzedaż żywej zwierzyny. **Baczność!** Ostrzegam przed lichemi nie fachowemi w kraju istniejącemi sprzedawcami ptaków i psów, którzy z moją rzetelną firmą nie mają nic wspólnego i w prawdzie także żadnych zakładów tego rodzaju nie posiadają.



Ostrzegam każdego, ktokolwiek by potrzebował zarzutki lub ubrania, ażeby się nie dał uwieść na oko elegancko wyglądającym na wystawach magazynów wiedeńskich ubraniom gotowym, które ani krojem ani odrobieniem nie mogą się równać z wykończonemi ubraniami z mojej pracowni; w cenie różnicy niema. A zatem

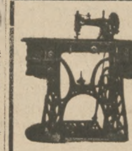
Łaskawi Panowie! zamawiajcie zarzutki i ubrania
u Zygmunta Chili, Krawca w Krakowie, Wielopole 3,
obok głównej poczty.
Wypożycza się fraki i anglezy. — Wszelkie zamówienia na prowincyę uskutecznia się możliwie jak najprędzej. 205

Ostatnie zamówienia na święta wielkanocne
przyjmować będę 261
dla prowincyi w wielki wtorek, dla miejscowych w wielką środę
Józef Siermontowski
Fabryka wyrobów cukierniczych w Krakowie.

Rządowo uprawniona
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie przy ulicy św. Gertrudy L. 4
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysł. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. **Wody mineralne sztuczne**, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadskiej, Homburg, Kissingen, tudzież **Specyalne lecznicze**, jak: Litowę, Bromowę, Jodowę, Żelazistę, Kwaśnę, oraz **Wody lecznicze normalne** z przepisu **prof. Jaworskiego.** 14
Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

Teatr i sztuka.

Zawiadamiam PT. Publiczność oraz wszystkie kółka amatorskie w miejscu i na prowincyi, iż założyłem z dniem dzisiejszym
Pracownię i wypożyczalnię
kostyumów teatralnych i balowych
pod firmą
Tomasza Kwiatkowskiego.
Mając długoletnią praktykę, wykonuję je stylowo według wzorów, jakich sztuka teatralna wymaga. Kostyumy wyrabiam na zamówienia i do wypożyczania, po bardzo przystępnych cenach.
Z poważaniem
T. Kwiatkowski
Kraków, plac Dominikański L. 5.



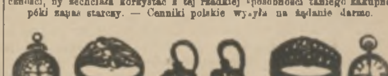
Pierwszy i największy w kraju od 35 lat znany P. T. Publiczności! 51
Skład maszyn do szycia i haftu, do robót krawieckich i szewskich, maszyn pończoszniczych i do pisania.
Kurs haftu bezpłatnie.
Przyjmuje również naprawę maszyn do szycia wszelkich systemów. Cenniki franko i gratis.
JÓZEF IWANICKI
specyalista i mechanik,
LWÓW, (HOTEL ZORZA).

WIELKI KRACH! Z powodu zupełnej stagnacyi w Rosyi i Królestwie polskiem, wywóz całego nowego zapasu zegarków szwajcarskich skierowano na Austryę i nadesłano do jeneralnego zastępstwa i głównego magazynu fabryk genewskich pod firmą:

Aleksander Landau w Krakowie, Stradom 2.

dyplomowany zegarmistrz. 159

Olbrzymi transport słynnych zegarków we wszystkich gatunkach, oraz bogaty wybór biżuteryi, eleganckiego wyrobu ze złota 14-kar. do natychmiastowego wyprzedania. Sprzedaję zapas ten po cenach niesłychanie niskich, bo 50 prc. niżej cen fabrycznych. Zwraca się przeto uwagę P. T. Publiczności, by zechciała korzystać z tej rzadkiej sposobności taniego zakupna póki zapas starczy. — Cenniki polskie wysyła na żądanie darmo.



Chrześcijański Magazyn Mebli
SZCZEPANA ŁOJKA
w Krakowie, ulica Szpitalna L. 34
(naprzeciw Teatru miejskiego)
posiada na składzie kompletne urządzenia pokoi jadalnych, sypialnych i salonów, oraz sofy wszelkiego rodzaju, pokrycia meblowe, materace, portyery, firanki i t. p. 191

Naśladownictwo wzbronione!



Prawdziwym jest tylko
Balsam Thierry'ego
z marką ochronną (Zakonnica) 12 małych flaszeczek lub 6 dużych kosztuje kor. 5·—
Thierry'ego Maść centifoliowa
na zastarzałe rany, zapalenia, poleca się jako jedyny środek i kosztują 2 słoiki kor. 3·60.
Te dwa środki domowe są najbardziej rozpowszechnione i znane w świecie od dawna.
Zamówienia adresuje się:
Aptekarz A. THIERRY, Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.
Sprzedaż także we wszystkich aptekach. Egzemplarz z tysiącem podziękowań na żądanie darmo i opłatnie. 90

WINCENTY SATALECKI
Pierwszorzędna według najnowszych wymagań urządzona
FABRYKA PAROWA WYROBÓW MASARSKICH
w Krakowie, ul. Floryańska L. 18, 105
Filia w Wiedniu V. B. ul. Schönbrunnerstrasse 27,
wyrabia i poleca: **Szynki** pragskie i westfalskie, **polędwice** pieczone i łososiowe, sławne **kiełbasy krakowskie**: polędwicowe, krajane i siekane, **kiszki** pasztetowe, **salcesony** w rozmaitych gatunkach, **paryską kiełbasę, słoninę** paprykowaną i **wędzonkę** z młodych prosiąt, **rolady** w rozmaitych gatunkach, **słoninę polską białą** i wędzoną, **sadło** słone, **kiełbasy** i **serdelki** wiedeńskie, **kiszki podgardlane** w trzech gatunkach i wszyskie inne wyroby tu niewyszczególnione, a które wchodzą w zakres masarski. **Dwa razy dziennie świeży towar.** Cenniki szczegółowe na żądanie. Przesyłki uskutecznia się odwrotną pocztą za pobraniem.

ZAKŁAD POGRZEBOWY
Józefy Nowińskiej
55 **Kraków, ul. Mikołajska 14, Tel. 248.**
Posiada na składzie wielki wybór **trumien** metalowych, dębowych, tapetowanych i z miękkiego drzewa oraz **wieńców** sztucznych, metalowych i szarf.
Zakład zaopatrzony jest w **nowe wspaniałe dekoracye**, wysyła służbę do pogrzebów, w bogatych liberyach stylowych, urządza pogrzeby od najwykwintniejszych do najskromniejszych, ze znaną sumiennością i dokładnością, czyniąc wszelkie możliwe ustępstwa.
Podejmuje się sprowadzania i przewozu zwłok ze wszystkich i do wszystkich państw Europy. Posiada do dyspozycyi groby murowane, pomniki, krypty etc. 18

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie.